Nr. 17. Lwów dnia 23. kwietnia 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rssyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Projekt urzędu rolniczego w Styryi.

Od kilku lat odzywają się to w jednym, to w drugim kraju koronnym Przedlitawii głosy domagające się reformy Towarzystw rolniczych, przyczem domagający się reformy, nie zaniedbują uskarzać się na brak udziału i zainteresowania się Towarzystwem, na przestarzałą i powolną manipulacyę, brak egzekutywy itp. Zbierając wszystkie te zarzuty, przypuszczając, że one są słuszne, przychodzi się w końcu do wniosku, że Towarzystwa te istotnie muszą być do niczego i że sami rolnicy muszą żądać nie reformy ustroju Towarzystw dotychczasowych, ale po prostu czegoś lepszego, tem zaś lepszem ma być zamiana dobrowolnego stowarzyszenia na ciało, mające charakter urzędowy.

Byłoby to na każden sposób dziwne zjawisko, tem dziwniejsze, że objawia się nawet w krajach, gdzie z dawien dawna była zdecydowana dążność, prawie mania stowarzyszania się ludzi jednego zawodu lub do jednego celu dążących, gdzie stowarzyszenia podobne istnieją i o których nie można wcale mówić, żeby nie były użytecznemi. Wyraźnie mówimy, byłoby to dziwnem zjawiskiem — ale — gdyby wychodziło od ogółu stowarzyszanych. Tymczasem tak nie jest — czego mamy najświeższy dowód w Styryi.

Styryjskie Towarzystwo rolnicze należy do najstarszych w Austryi, zawiązane bowiem zostało w r. 1819 za inicyatywą arcyksięcia Jana, jako wolne stowarzyszenie, mające na celu popieranie rozwoju rolnictwa i baczenia na wpływ wywierany przez prawodawstwo i administracyę na rolnictwo i interesa ekonomiczne, o ile się one odnoszą do kultury krajowej. W czasie swego długiego istnienia było styryjskie Towarzystwo wprawdzie raz więcej, raz mniej czynne, ale nieczynnem nie było nigdy; ogólnie przyznają Styryjczycy, że Towarzystwo ich wpływało tylko dodatnio na stosunki ekonomiczne kraju i że wpływ ten za ery konstytucyjnej wzmógł się nawet, ponieważ Towarzystwo wcale skutecznie ujmowało się u rządu centralnego za potrzebami rolnictwa krajowego.

Pomimo tego w roku ubiegłym rozpoczęto kampanię cichą przeciwko Towarzystwu, aż nareszcie w organie samego Towarzystwa pojawił się gotowy projekt reformy która to reforma nie naruszając pozornie ustroju Towarzystwa, w rzeczywistości zrobiłaby z wolnego Towarzystwa istotny urząd rolniczy, krajową radę rolniczą (*Landes Agrarrath*). Projekt wyszedł od jednego z funkcyonaryuszów Towarzystwa, który umiał sobie zjednać kilka osobistości, stojących na czele Towarzystwa. Projekt ustawy nie został jednak przyjęty przez ogół styryjskich rolników, ale owszem wywołał wielkie oburzenie — 21 filij wręcz oświadczyło się przeciwko zamierzonemu zniweczeniu dotychczas istniejącego Towarzystwa, a przeciwko zaprowadzeniu urzędu.

Filie rolnicze dotąd istniejące powstały przez przystąpienie dobrowolne rolników, są więc ciałami fachowemi, obierającemi z pomiędzy siebie przewodnictwo, czyli radę, złożoną z ludzi dobrej woli, zamieszkujących okrąg filii, stykających się ciągle z kolegami zawodowymi, odczuwających więc wszystko, co w danej okolicy oddziaływa na stosunki rolniczo-ekonomiczne. Przewodniczący i członkowie zarządu są więc do pewnego stopnia stróżami autonomii filialnej, ale przezto, że należąc mniej lub więcej bezpośrednio do stanu rolniczego zajmują często stanowiska, zmuszające ich do szerszych poglądów, nie zasklepiają się w ciasnem kółku filij, lecz uczęstniczą w ruchu postępowym rolników całego kraju.

W projekcie reformy, przygotowanym już jako projekt do krajowej ustawy, są również niby filie, nazwane związkami okręgowymi (*Bezirksverband*), różniące się jednak zasadniczo od dotychczasowych filij. Związek powstaje z delegatów gmin, które ich wysyłać muszą, przewodniczącego zaś mianuje rząd krajowy, każdy więc okręgowy związek od dołu do góry nie byłby wcale stowarzyszeniem wolnem, ale z góry nakazanem, przymusowem zgromadzeniem; związki okręgowe stoją znowu pod kierownictwem centralnego zarządu z siedliskiem w Gracu.

Ten zarząd centralny ma również charakter urzędowy, ponieważ 11 członków ma być mianowanych, 12 zaś ma być wybieranych wprawdzie, ale że wybrani będą po myśli zarządu centralnego, a właściwie owych 11 mianowanych, żeby z nimi tworzyć zgodną i na rozkazy z góry pow lną całość, nie ulega wątpliwości. Czy taka zgodność zarządu byłaby zawsze pożądaną dla rolników, czy zarząd centralny bezpośrednio i pośrednio - urzędowy mógłby występować w taki sam sposób, jak to czyni zarząd wyszły z wolnego wyboru, dobrowolnie stowarzyszonych rolników i przyjaciół rolnictwa? Zdaje się, że nie i taką też opinię objawili nie interesowani w tem, żeby zamiast Towarzystwa utworzyć urząd rolniczy.

Wszystkie posady w projektowanym urzędzie, poczynając od „dyrektora“, który zająłby miejsce sekretarza, byłyby rozumie się płatne i nawet delegaci, jakoteż członkowie zarządu pobieraliby dyety ze zwrotem kosztów. Zwrot kosztów byłby wielom pożądany i słusznie, bo nie każden może robić ofiary na rzecz publiczną, ale źródłem, skąd miano czerpać na wszystkie wydatki, nie byłby fundusz pozostały ze składek dobrowolnych, bo tych wcale nie byłoby, ale skarb krajowy. Ponieważ skarb krajowy powstaje głównie ze składek ogólnych czyli podatków, a te stosowały się do wydatków dotychczasowych, przeto wobec nowej pozycyi wydatków potrzebaby zwiększyć podatek, co łącznie z innemi ujemnemi stronami projektu spowodowało bardzo energiczny opór ze strony rolników styryjskich, nie czujących wcale potrzeby pomnażania i tak już obfitych urzędów.

W SPRAWIE HODOWLI NASION.

Ostatnimi czasy zwrócono u nas większą uwagę na hodowlę nasion i należyty wybór gatunków, najlepiej odpowiadających warunkom gleby i klimatu. Objaw to bardzo pocieszający, bo rozmaite gatunki nasion dają ogromne różnice w plonach (często różnice 100% i wyżej), pomimo, że są siane obok siebie, na jednem i temże polu. A nie trzeba chyba dowodzić, że dla gospodarza nie wszystko jedno otrzymać z morga pszenicy korcy 7 — 8 czy 15. Gdy zaś gatunek nasienia wpływa na taką różnicę w urodzaju, to nie dziw, że tej kwestyi obecnie poświęcają czas i pracę.

Do niedawna panowała u nas mania sprowadzania nasion z zagranicy. Zamawiane jednak zboża narażały rolników wciąż na straty, ginąc to od mrozów, to od rdzy lub śnieci, to od nieznanych przyczyn (często nawet po kilkoletniej aklimatyzacyi), wówczas, gdy rosnące obok krajowe zboża dawały wyborne urodzaje. Wskutek tych dotkliwych nauk, zagranicomania słabnąć zaczęła jednocześnie zaś zaczęła rozwijać się hodowla nasion w kraju, jak np. w Wysokiem-litewskiem, w Miechowskiem i t. d. Niemniej jednak handlujący nasionami nie dają za wygranę i rolników wciąż reklamami do kupowania zagranicznych nasion zachęcają.

Jestem gotów zrobić przypuszczenie, że zbadanie wszystkich obcych roślin na naszym gruncie ma interes naukowy. Lecz niech tem zajmą się specyaliści, stacye doświadczalne; co się zaś tyczy ogółu rolników, to kupieckie reklamy tylko na straty go narażają. W rezultacie handlarze zyskują, rolnicy tracą.

Gdy spłaciliśmy już handlarzom haracz za nasiona roślin sprowadzanych z południa, usłużna reklama zwróciła się ku północy. Północne zboża mają dawać świetne ziarno i zarazem odznaczać się niezmierną wytrzymałością na mróz.

Handlarze na miejscu, na północy, tych zbóż nie badali (choć warto by, aby na te studya bodaj na jakiś czas ich tam wysłano). Gdyby jednak pomieszkali oni tam, gdzie zachwalane przez nich odmiany rosną, to najprzód zrozumieliby, że zbytnia wytrzymałość na mrozy nie jest wcale zaletą zbóż a przeciwnie bardzo wielką wadą. Mieszkaniec północy, Samojed, jest bardzo wytrzymały na mróz. Zimę przepędza on w nieopalanym namiocie i to przy 50° mrozu. W takiej budzie zdarza się często widzieć wśród zimy małe dzieci nagie zupełnie.

Dziecko hartuje się wybornie. Gdyby przedmiot handlu mogli stanowić ludzie odznaczający się nadzwyczajną wytrzymałością na mrozy, to właśnie handlarze mieliby cenny produkt w Samojedach.

Lecz ta właściwość otrzymuje się kosztem zdolności umysłowych. Wytrzymały na mróz Samojed jest poprostu idyotą. Gdyby naszego Kopernika od dziecka w podobny sposób na mrozie hartowano, to zidyociałby on był na pewno i nie mielibyśmy dzieła „O obrotach ciał niebieskich“. Szczęście, że nie miał on za wychowawców ludzi zbyt wytrzymałość na mrozy ceniących.

Podobnież fatalnie, jak na mózg ludzi, działają mrozy i na nasiona zbóż i innych roślin. Każdy to spostrzeże natychmiast, jak tylko zobaczy kolekcyę zbóż północnych w Muzeum archangielskiem. Ziarno lekkie, nędzne, jak nasze poślady; za to zboże to nadzwyczaj na zimno wytrzymałe.

Ozimina przyzwyczaja się do mrozów zimą; co się zaś tyczy jarzyny, to i ta hartuje się co roku przez t. zw. o d z i m e k.

O d z i m e k, jest to druga zima, która przychodzi na północy po ciepłym kwietniu, w ciągu którego ziemia rozmarza i bywa zasiewana. Zdarza się odzimek zwykle w pierwszej połowie maja. Ziemia, na której w kwietniu zaczęła już zielenić się trawa i wschodzić jarzyna, zamarza nanowo i pokrywa się śniegiem. Odzimek ten trwa tydzień lub dwa, poczem znowu następuje ciepło, trawa i zboża zaczynają rosnąć dalej po chwilowym przymusowym spoczynku. Odzimek, działając na młode wschody jęczmienia i owsa, hartuje je, podobnież jak mrozy zimowe hartują oziminę.

Przyczyną odzimka jest tajanie lodów w morzach północnych. Chłód, jaki wskutek tego powstaje, daje się uczuć nietylko na północy, lecz często i do gubernii podolskiej dochodzi (znane przymrozki majowe około św. Stanisława)

Fatalnie wpływając na wykształcenie się ziarna, zimowe i wiosenne mrozy nie wywierają złego wpływu na wzrost słomy zbóż i łodyg innych roślin. Przeciwnie, wpływ ten jest raczej dodatnim. Słoma i łodygi roślin północnych dochodzą tejże wysokości co u nas, na żyznych zaś kawałkach przewyższają nasze. Trawa na łąkach wyrasta na północy bez porównania bujniej, niż u nas.

Za to gdy przyjdzie chwila dojrzewania nasienia, to jak ziarno zbóż, tak i nasienie traw, jest drobnem i nikłem. Naprowadza to na myśl, że ów bujny rozwój słomy i łodyg roślin odbywa się kosztem ziarna.

Tak też jest w istocie. Z rośliną dzieje się to samo, co z Samojedem. Siły zwraca ona na wytworzenie grubej tkanki, która mogłaby roślinę od mrozów ochronić, na wytworzenie zaś ziarna materyałów roślinie braknie.

Dlatego każdy handlarz, który utrzymuje, że sprowadzone przez niego z północy zboże daje ziarno piękne i na mrozy nadzwyczaj jest wytrzymałe, myli się, te bowiem dwa przymioty nigdy nie chodzą w parze. Podobne reklamy przypominają mi trywialną lecz dosadną anegdotkę o cyganie, który mając kobyłę na sprzedaż, zapewniał na jarmarku, że „ona i żerebna, i łosza maje, i do ogiera chocze".

Rolnik, który zechce mieć rzeczywiście zahartowane na mróz zboża, niech je sprowadza z północy. Lecz niech nie zapomina, że będą one dawać nędzne ziarno aż do czasu, gdy zaaklimatyzują się u nas, t. j. gdy swą zbytnią wytrzymałość na mrozy zatracą.

Jeżeli otrzymane od handlarza ziarno jest pięknem to gatunek ten zbyt wytrzymałym na mrozy nie jest. Zalecana ostatnimi czasy pszenica szwedzka, fatalnie u nas nie udająca się, jak o tem ciekawy czytelnik dowiedzieć się może z doświadczenia, o którem sprawozdanie umieszczono w jednym z numerów „Gazety rolniczej" z r. 1889, ma ziarno lepsze od zbóż archangielskich dlatego, że w Szwecyi, dzięki golfstromowi, daleko cieplej. Za to nie jest ta pszenica tak wytrzymała na mrozy, jak zboże pochodzące z północno-wschodu.

Z tego, co dotychczas mówiliśmy, widzimy, że nasze zboża powinny być o tyle tylko wytrzymałe na mróz, o ile to w naszym klimacie jest koniecznem.

Dlatego zboża z północy są dla nas niestosowne, bo wskutek swej zbytniej wytrzymałości na mróz, będą dawać nędzne ziarno.

Również i zboża z południa są niestosowne, bo będą u nas ginąć, lub dawać ziarno nędzne.

Najstosowniej zaś używać do siewu te gatunki zbóż, które oddawna w kraju są hodowane, starannie je uszlachetniając drogą wyboru.

Oprócz zbóż, powinniśmy mieć własne nasienie buraków cukrowych i innych okopowych, oraz sadzonki chmielu, raz na zawsze wyrzekłszy się sprowadzania tych gatunków roślin z zagranicy.

Lecz co robić z nasionami traw pastewnych? Mówiłem już, że trawy na północy rosną bujniej niż u nas. Ziarno dają one drobniejsze niż nasze, lecz tu nie o ziarno chodzi, a o masę zieleniny. Wobec tego, ta właściwość północnego klimatu, o której mówiliśmy wyżej, właściwość zwiększania rozwoju źdźbła kosztem ziarna, byłaby dla rolnictwa, odnośnie do traw pastewnych, bardzo pożądaną.

Wiemy, że nasienie koniczyny nie w każdej miejscowości jest jednakowych przymiotów. I tak dr. Jackowski przytacza fakt, że koniczyna z nasienia szląskiego lepiej rosła w Poznańskiem, niż z miejscowego. „W roku 1884 i 5 — pisze dr. J -- robił Putense z Hildesheimu doświadczenia z wydajnością różnych odmian czerwonej koniczyny i sprowadził siew takowej z rozmaitych okolic środkowej Europy, oraz z dwóch miejsc w północnej Ameryce. Okazało się, że najlepszy plon wydały koniczyna holsztyńska i szląska, o połowę zaś mniejszy amerykańska. Pouczony doświadczeniem p. Putensa, sprowadziłem sobie na wiosnę dwa centnary koniczyny czerwonej ze Szląska i obok niej zasiałem koniczynę mego sprzętu, najstaranniej wyczyszczoną. Już we wrześniu widać było różnicę ogromną: szląską można było kosić, podczas gdy moja wydała zaledwie średnie pastwisko".

Jeżli weźmiemy na uwagę, że Szląsk leży na północnych stokach gór, gdzie musi być zimniej, Holsztynia zaś na północ od Niemiec, przyczem i wystawa kraju jest ku zachodo-północy, to i przyjdziemy do wniosku, że większe zimna na rozwój łodygi koniczynnej wpłynęły dodatnio. Ostatecznie te kwestye rozstrzygnąć mogą przeprowadzone próby, które odpowiedzą na pytanie: czy sprowadzone z północy lub z zimnych górzystych okolic nasiona traw, na pozór nędzne drobne, w rzeczywistości nie dadzą lepszych urodzajów niż nasze?

Próby należałoby przeprowadzić z nasieniem traw pastewnych, sprowadzonem z chłodnych, górzystych miejscowości, oraz z dalekiej północy, obok którego wysiać należałoby nasienie krajowe.

Jeśli otrzymane rezultaty wskażą, że nasiona traw północnych lub górskich będą wydatniejsze niż nasze, to rozumie się, rozsądniej będzie sprowadzać je, niż hodować w kraju.

Próby rozstrzygną kwestyę stanowczo, kto wie, może na korzyść gór lub północy, chociaż wolałbym, aby i w tym konkursie zwyciężył kraj. W razie jednak przegranej możemy w Karpatach lub nawet na Północy mieć własną plantacyę nasienia traw, przezco będziemy mogli uniknąć wyzysku i zawodów, jakie spotykają rolnika, gdy siać musi niedbale wyhodowanem i źle oczyszczonem nasieniem.

Jeśli kto w kraju zechce podobne próby przeprowadzić, to z chęcią w ciągu lata potrzebne do prób nasiona traw, rosnących w gub. archangielskiej, zbiorę i nadeszlę, w ilości rozumie się niewielkiej, bo z dziko rosnących traw wiele nasienia zebrać trudno.

Ciekawa byłaby próba z północną inkarnatką, która, hodowana z naszego nasienia, nie wytrzymuje zimy. Czy inkarnatka archangielska nie byłaby hartowniejszą?

Może poruszoną kwestyę mogłaby rozstrzygnąć sobieszyńska stacya doświadczalna.

(*Z Gazety rolniczej*). *Jan Owsiański.*

Z komitetu dla spraw chowu koni.

Komitet dla spraw chowu koni w Galicyi odbył 24. marca b. r. 49 posiedzenie, na którem przewodniczył w zastępstwie JE. pana Namiestnika, pan wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl.

Byli obecni jako głosujący pp.: Juliusz Bielski, hr. Cetner, Skarbek-Borowski, Augustynowicz i c. k. major Klastersky, komendant zakładu stadników rządowych w Drohowyżu. Jako referent c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg. Protokół prowadził c. k. komisarz powiatowy Gubatta.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół z ostatniego posiedzenia komitetu, odbytego w dniu 3. stycznia b r.

C. k. major Klastersky przedstawił projekt tegorocznego premiowania, a mianowicie:

1) dla Galicyi zachodniej premiowania wiosennego w miesiącu maju: *a*) Łańcut 17, *b*) Mielec 19, *c*) Bochnia 21, *d*) Jasło 23;

2) dla Galicyi wschodniej premiowania jesiennego w miejscowościach: *a*) Złoczów, *b*) Szczerzec, *c*) Stryj, *d*) Kałusz, przyczem oznajmił, że dnie, w których premiowanie się odbędzie, dopiero później dla Galicyi wschodniej oznaczone będą.

Program powyższy przyjęto i podpisano, a na wniosek hr. Cetnera uchwalono, aby o odbyć się mającem premiowaniu zawiadomiono szerszą okolicę, mianowicie także sąsiednie powiaty.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów, do udziału przy premiowaniu i wybrano na wniosek członka p. Bielskiego:

1) dla Galicyi zachodniej pp.: Augustynowicza i Stojowskiego z zastępstwem p. Garapicha;

2) dla Galicyi wschodniej pp.: hr. Cetnera i Bielskiego z zastępstwem p. Augustynowicza.

Na propozycyę p. c. k. majora Klasterskyego uchwalono utworzenie w przyszłym roku nowej stacyi stanowienia w Żydaczowie.

C. k. major Klastersky zaproponował wybór dwóch delegatów z Radowiec, celem współdziałania przy wyborze ogierów, przeznaczonych dla Galicyi.

Wybrano pp.: Augustynowicza i Skarbka-Borowskiego, z zastępstwem p. hr. Cetnera.

C. k. major Klastersky zakomunikował komitetowi prośbę hr. Tarnowskiego z Dzikowa, wniesioną do c. k. Ministerstwa rolnictwa o kupienie od niego ogiera Giarlo, zakupionego za 3 000 złr., któregoby potem wziął w najem.

Ponieważ c. k. Ministerstwo poleciło Giarla prenotować i oglądnąć, uchwalono pozostawić hr. Tarnowskiemu wolność do przedstawienia go w Mielcu dnia 19 maja b. r., gdzie go odnośni pp. delegaci przy sposobności premiowania oglądną.

P. major Klastersky postawił wniosek, aby przy jesiennem licencyonowaniu ogierów, subwencyonowano nietylko najlepsze, lecz także ile możności lepsze konie, przy zachowaniu zresztą postępowania unormowanego ustawą z dnia 8 grudnia 1881, dz. u. kr. nr. 71.

Referent p. Kleeberg podał do wiadomości komitetu:

1. Reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa co do zakupna ogierów „Balhil" i „Amethyst" jako stadników dla Galicyi, tudzież że „Balhil" ma być dany w najem p. Augustowi Stojowskiemu w Jaszczwi za równoczesnem odebraniem „Macdonalda". a „Macdonald" p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi w Jasionce, pod zwykłymi warunkami;

2. Że ogiera nr. 162 „Gidran" stracono wskutek polecenia Ministerstwa.

3. Referent podał dalej do wiadomości pisma p. Stan. Ożegalskiego z Bolechowic, w sprawie potrzeby surowszego przestrzegania zakazu stanowienia ogierami nielicencyonowanymi, w których ofiaruje swe usługi w sprawie kontrolowania źrebiąt i ogierów rządowych.

4. Podał wreszcie do wiadomości reskrypt Ministerstwa rolnictwa, wedle którego asygnowano na r. 1892 dotacyę na premiowanie koni w Galicyi w kwocie 2 003 złr.

5. Reskrypt Ministerstwa rolnictwa, wedle którego przyznano towarzystwu wyścigowemu we Lwowie, tytułem nagród na rok 1892 kwotę 6 300 złr.

6. Reskrypt Ministerstwa rolnictwa, wedle którego odmówiono ze względów budżetowych podwyższenia stanu ogierów w Galicyi, jak też prośbie hr. Mycielskiego o udzielenie ogiera rasy ardeńskiej do prywatnego użytku.

Członek komitetu p. Bielski postawił wniosek, ażeby w maju b. r. przedłożyć Ministerstwu rolnictwa relacyę: 1) co do czasu, w którym zakupno ogierów powinno się odbywać, 2) co do gatunku ogierów dla Galicyi przeznaczonych.

ad 1) Dotkliwy brak ogierów w miesiącu marcu każdego roku, powinien być w interesie hodowców usunięty przez to, że zakupno ogierów powinno się odbywać najpóźniej do końca grudnia każdego roku;

ad 2) wnosi mowca, aby tak jak każdego roku, zaznaczyć obecnie ponownie wobec Ministerstwa, że komitet uważa krew arabską za najlepszą dla Galicyi i że tylko w razie konieczności, gdyby krwi arabskiej, jako w pierwszym rzędzie pożądanej, nabyć nie można, zgadza się komitet na norfolki; przytem należałoby zwrócić uwagę Ministerstwa, że krew oryentalną nabyć można u znanych hodowców, pp. Jankowiczów. Uchwalono w myśl wniosku.

Na tem zakończono posiedzenia.

Streszczony protokół

58 Walnego Zebrania Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego.

Posiedzenie odbyło się w Stanisławowie dnia 4. kwietnia b. r. pod przewodnictwem p. Z. Jaroszyńskiego prezesa Oddziału. Obecnych 25 członków, między tymi 11 włościan.

Przewodniczący po zaznaczeniu ubolewania, że tak mało członków bierze udział w Zgromadzeniach, zawiadamia, że delegat Komitetu centralnego p. Wiesiołowski telegraficznie zawiadomił o słabości, która mu przeszkodziła przybyć na Zebranie, dalej, że pięciu nowych członków przyjęto.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytał p. Czołowski sprawozdanie z czynności Rady Oddziału, zawiadamiając, że Rada Oddziału z własnych funduszów do 200 złr. subwencyi dodała 50 złr. na urządzenie w drugiej połowie czerwca b. r. kursu weterynaryi.

Pan Józef Jabłonowski składa wyczerpujące sprawozdanie z Ogólnych Obrad we Lwowie, omawiając szczegółowo sprawy o podniesieniu chowu bydła, o traktatach handlowych, o korczunkach lasowych, o popieraniu Kółek rolniczych i o regulacyi waluty.

Celem poparcia chowu bydła stawia wniosek. Walne Zgromadzenie uchwala: „Poleca się Radzie Oddziału, aby wniosła prośbę do Wydziałów powiatowych w Stanisławowie, Nadwórny i Bohorodczanach o udzielenie stałej subwencyi na podniesienie chowu bydła i takową włożyła w budżet na rok 1893, tem bardziej, iż książe Prezes oświadczył, iż Komitet więcej będzie popierał chów bydła w tych powiatach, które przyczynią się subwencyą z własnych funduszów do subwencyj udzielanych za pośrednictwem Komitetu z funduszów państwowych i krajowych.

Wniosek ten popierają silnie pp. Czołowski, Stojowski, Burzyński oraz Przewodniczący, to też jednogłośnie został przyjętym.

Mieszczanin p. Łucki życzy sobie, aby nad subwencyami temi czuwały Rady Oddziałów, gdyż obawia się, że jak to wójtom oddane zostanie, to ci rządząc się stronniczością, całą sprawę popsują.

Pan Czołowski imieniem Rady Oddziału stawia wniosek, aby sumą złożoną w banku poznańskim, a którą to sumę bank objawił gotowość zwrócenia do dyspozycyi Oddziału, powiększyć kapitał złożony w banku Zaliczkowym w Stanisławowie na zakupno maszyny drenarskiej.

Wniosek przyjęty.

Wobec tego, że suma na zakupno maszyny drenarskiej wynosi przeszło 675 złr., p. Czołowski proponuje wprowadzenie w ruch owej maszyny w r. b. i oddanie jej do użytku Wgo Przewodniczącego, który przed kilku laty zgłosił się o tę maszynę.

P. Przewodniczący oznajmia, iż jeżeliby który z Członków zechciał maszynę wziąść do użytku to ustępuje pierwszeństwa

Wniosek pana Czołowskiego przyjęto, a że o maszynę nikt się nie zgłosił, weźmie ją do wyrobu rurek drenarskich Przewodniczący, jak zakupioną takowa będzie.

P. J. Jabłonowski mówi szczegółowo o zmianie waluty w Austryi i o uchwałach ankiety zwołanej do Wiednia, wykazuje, jakie straty poniosą rolnicy w Galicyi na zmianie waluty i aby okazać c. k Rządowi, iż Galicya nie życzy sobie samej waluty złotej a tylko bimetalizmu, stawia następujący wniosek. Walne Zgromadzenie uchwala:

„Poleca się Radzie Oddziału wniesi nie do Koła Polskiego we Wiedniu petycyi, aby reforma waluty przeprowadzoną była w takich tylko rozmiarach i w taki sposób, by jaknajmniej wstrząsnąć istniejącymi stosunkami i nie wywoływać zgubnej dla produkcyi całej, dla kraju i państwa międzynarodowej walki o złoto, drożyznę złota i spadku olbrzymiego walorów i ziemiopłodów“. Wniosek przyjęty.

Przewodniczący nawiązując do wniosku p. Jabłonowskiego, tłómaczy co to jest relacya, wykazując, jak ważnem jest unormowanie stosunku wartości złota do srebra.

P. Dr. Massalski w godzinnem przemówieniu omawia kwestyę mleczarską i przedstawia korzyści spółek mleczarskich i sposoby ich zakładania, następnie prosi o objaśnienie co do miejscowych stosunków, których udziela mu Przewodniczący i inni członkowie.

Przewodniczący dziękuje Wmu Massalskiemu za udzielone wskazówki i objawia nadzieję, że przyczynią się do założenia i w naszym Oddziale spółek mleczarskich. Wywiązuje się dyskusya, w której biorą udział pp. Gumiński, Burzyński i Przewodniczący, który prosi o wyszukiwanie chcących zakładać spółki mleczarskie i odsyłanie ich do Rady Oddziału po bliższe szczegóły.

Przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 2. popołudniu, zawiadamiając, iż o godzinie 4 popołudniu będzie miał dr. Massalski wykład o mleczarstwie z demonstracyami użycia centryfugi, na który członków wraz z paniami tym działem gospodarstwa się interesującemi zaprasza do sali Rady powiatowej.

Zapowiedziany wykład odbył się i trwał od godziny 4 do 6 popołudniu, z żalem jednak zanotować tu musimy, że bardzo tylko niewielu członków oprócz pań się znajdowało, z licznie zaś zebranych na Walnem Zebraniu włościan zaledwie tylko dwóch na ten interesujący wykład przybyło.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Doświadczenia z centryfugą w Stanisławowie. Dnia 4. kwietnia tego roku udał się był instruktor krajowy mleczarstwa (dla Galicyi) do Stanisławowa, w celu mienia odczytu na posiedzeniu Oddziału tamecznego Towarzystwa gospodarczego. Korzystając z tej sposobności, Wydział rzeczonego Oddziału urządził w po-

rze popołudniowej wykład popularny mleczarstwa wraz z doświadczeniami, na który też i damy były zaproszone. W tym celu instruktor mleczarstwa przywiózł był centryfugę Victoria i robił za pomocą niej śmietankę zwykłą. Następnie, centryfugując tę śmietankę, otrzymał śmietankę o 65% tłustości, nadzwyczaj gęstą zatem. Taka to śmietanka jest najwłaściwszą do robienia masła. Z mleka zbieranego zrobiono zaraz ser za pomocą podpuszczki. O ile nam się zdaje, doświadczenia te zainteresowały publiczność i nie zostały bez korzyści.

Instruktor mleczarski wybiera się w różne strony kraju z wykładami i demonstracyami. I tak między innemi będzie w Rohatynie d. 3. maja, w Ułaszkowcach około 6. lipca itd.

U. W. M.

Co to jest śmietanka i jaka jest jej wartość? Śmietankę musimy w ogóle uważać za mleko, plus tłustość masłowa. Tu musimy odróżnić dwa rodzaje śmietanek: śmietanki pochodzące z centryfugi i śmietanki pochodzące z naczyń otwartych, z których się zbiera śmietanka po pewnym przeciągu czasu. Pierwsza z tych śmietanek składa się z serum identycznego, z serum mleka i z tłustości. Drugi rozdaj śmietanek posiada serum cokolwiek odmienne od serum mleka*): mianowicie zawiera ono mniej wody, a to z przyczyny, że podczas stania, woda z powierzchni odparowała (dla tego to takie gęste na samym wierzchu mleka są kożuchy). Otóż śmietankę zwykłą centryfugową możemy uważać jako złożoną z serum mlecznego plus tłuszczu. I tak, gdy mleko zwykłe ma 2½ do 4% tłustości, śmietanka może jej mieć od 4 do 67%.

Naturalnie że śmietanki od 4 do 8% tłustości zawierające można uważać za bardzo tłuste mleko tylko.

Przy	8	do	12%	śmietanka	jest	słabą
„	12	„	16 „	„	„	średnią
„	16	„	20 „	„	„	dobrą
„	20	„	24 „	„	„	wyborną.

Powyżej 24% tłustości śmietanki się nie robią, wyjąwszy tak zwane śmietanki piankowe, mające około 40% tłuszczu. Po nad 40% tłuszczu można otrzymać tylko śmietankę za pomocą centryfugi. Najmniejsza śmietanka jaką kiedykolwiek otrzymano miała 67% tłustości.

Co do wartości śmietanki, to powiemy w dwóch słowach, że ona jest tem większą, im większą jest ilość tłuszczu w niej zawarta.

U. W. M.

Ukośnice czyli begonie bulwiaste (Knollen-Begonien). Begonie czyli ukośnice były dłuższy czas bardzo w modzie, liście ich bowiem, odznaczające się rozmaitością kolorów tła i rysunku na temże, wprowadzały rozmaitość i życie w grupy zielonoliściowych roślin, będących wtedy również w modzie i używanych aż do przesady nietylko w ogrodach ale i przy zdobieniu salonów, z których właściwe kwiaty były poniekąd wykluczone. Czas ten, w którym mnóstwo kwitnących roślin ze szklarni i z ogrodów znikło, na szczęście minął dawno i nietylko mnóztwo nowych kwiatowych roślin wprowadzono, nietylko poszukują za gatunkami zaginionymi, ale nawet z rodzajów dawniej mnożonych jako liściowe rośliny, sztuka ogrodnicza dobiera gatunki i dochowuje się odmian kwiatowych, jak tego uderzającym dowodem są paciorecczniki (*Canna)*, których nowe, szczególnie niskie odmiany należą do pierwszorzędnych roślin kwiatowych. To samo rodzaj ukośnica (*Begonia*) sadzony do niedawna i hodowany dla pięknych tylko liści, dostarcza obecnie świetny zastęp roślin zdobiących kwiatami. Z pomiędzy kwiatowych ukośnic odznaczają się szczególnie odmiany zwane bulwiastemi dlatego, ponieważ opatrzone są bulwą, z której na wiosnę wychodzą zielne pędy, kwitnące obficie całe lato aż do mrozów. Kwiaty odznaczające się u niektórych odmian prawdziwie olbrzymią wielkością (6 - 8 *cm* w przecięciu), bywają różnych, zawsze bardzo żywych barw, od białej i żółtej przez różne odcienia aż do ciemnokrwawej; uderzająco świetne bywają barwy szkarłatne. Najpiękniej rosną i kwitną wysadzone wprost w wolny grunt, zkąd najczęściej nie bywają na zimę wybierane, bo wielu mniema, że w drugim roku nie kwitną już obficie i że przechowanie ich przez zimę jest trudne; ani jedno ani drugie nie jest prawdą. Posiadam kilka sztuk, mających z pewnością przeszło 6 lat i które przechowywane z roku na rok dają coraz to obfitsze krzaki, chociaż przyznać muszę, że w ostatnim roku, tj. minionego lata, miały kwiaty mniejsze, co jednak może temu przypisać należałoby, że na nie wpłynął niekorzystnie słotny czas. Na każden sposób trzyletnie bulwy, po wytworzeniu kilku liści w wazonie, wysadzone w wolny grunt, rozwijają się świetnie. Przechowywanie bulw przez zimę jest jaknajłatwiejsze. Ukośnice bulwiaste rosną i kwitną tylko do zimy, bo nawet w wazonach hodowane przestają w późnej jesieni kwitnąć, poczem łodygi ich nietylko kawałkami odpadają, ale w końcu odkrawują się formalnie od bulwy, przygotowanej do zimowego letargu. To samo dzieje się w gruncie gdy nastaną chłodne noce, albo po pierwszym przymrozku. Wtedy wydobywa się rośliny z przylegającą do bulwy ziemią i ustawia razem z łodygami, gdyby jeszcze nie odpadły, w suchem miejscu. Gdy łodygi odpadną i ziemia wyschnie, oczyszcza się bulwy, i układa w stosownej skrzynce warstwami, przesypując grubo piaskiem. Skrzynkę tę stawia się w suchem i nie bardzo ciepłem miejscu na całą zimę. Dopiero ku wiośnie, np. w końcu lutego lub w marcu, przygląda się, czy nie pokazują się kulce; gdyśmy ten ślad życia spostrzegli, wtedy sadzi się w wazonki i utrzymując bardzo miernie wilgotno, stawia na jasnem miejscu, czekając aż się tak ciepło zrobi, żeby je można wysadzać w wolny grunt. Sadzić najlepiej w drugiej połowie maja w zwykłą ziemię.

*) Serum mleka jest to mleko odtłuszczone kompletnie, a zatem złożone z wody, cukru mlecznego, kazeiny itd.

Walne Zgromadzenie Członków pierwszej lwowskiej spółki producentów mleka we Lwowie, odbędzie się dnia 2. maja b. r. o godzinie 3-ciej w hotelu George'a we Lwowie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z dotychczasowego stanu przedsiębiorstwa.
2) Wybór nowej Rady zawiadowczej.
3) Wnioski Członków.

Z Prezydyum Rady Nadzorczej.

Patenty fabrykacyi mączki żużlowej Thomasa wkrótce się zakończą, wyrób stanie się wolnym i wtedy cena może nie będzie nawet niższą loco fabryka, ale ponieważ w najróżniejszych okolicach fabryki powstaną, zysk będzie na zmniejszonych kosztach transportu.

Sprostowanie pomyłki druku.

W treści obrad XXVII. Rady Ogólnej zdarzyła się pomyłka druku, którą prostujemy.

Na posiedzeniu porannem w dniu 4. marca 1892, zalecił p. Mierzeński Radzie Ogólnej trzy wnioski do przyjęcia. W trzecim z tych wniosków („Rolnik“ nr. 13 str. 103 I. kol. wiersz 11 od góry) jest rzeczona pomyłka, mianowicie zamiast „komisyi z 3 mężów zaufania“ wydrukowano „komisyi 23 mężów zaufania; korektor wziął dużą literę **Z** za liczbę **dwa** i stąd powstała pomyłka. Wniosek trzeci p. Mierzeńskiego brzmi więc następująco:

„3) Żądać należy utworzenia w każdym powiecie komisyi z **3 mężów** zaufania, których mianuje marszałek krajowy. Komisya ta ma mieć głos stanowczy we wszystkich urzędowych czynnościach w sprawach leśnych“.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 22. kwietnia 1892

Wskutek silniejszej podaży i trwałej stagnacyi, ceny dalej się obniżają, a ruch w handlu zbożowym wcale się nie ożywia.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·20	do	10·40
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·30	„	8·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	6·80
Rzepak	1·—	„	10·50
Groch	6·50	„	10·—
Wyka	5·75	„	6·25
Bobik	6·75	„	7·25
Hreczka	8·50	„	9·50
Kukurudza	6·20	„	6·35
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	55·—	„	75·—
Koniczyna biała	50·—	„	70·—
Koniczyna szwedzka	55·—	„	80·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	16·—	„	16·25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

Ogłoszenia.

BARTNIK POSTĘPOWY

pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu, wychodzi rok XVIII pod redakcyą Dra T. CIESIELSKIEGO.

Przedpłata roczna wynosi w Austryi 2 złr., w Prusiech 4 marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 ruble 50 kop Prenumerować najtaniej wprost w Administracyi „Bartnika“

Lwów, ul. Łyczakowska 93.

Nakładem Redakcyi „BARTNIKA“ wyszły:

Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku, z licznemi rycinami, napisał Dr. CIESIELSKI. Część I. 2 złr. 50 ct. (Na ukończeniu druku część II-ga.)

Miodosytnictwo, czyli sztuka wyrabiania napoju z miodu i owoców, napisał Dr. T. CIESIELSKI. Cena 1 złr. 50 ct.

O suszeniu owoców i warzyw napisał B. LUBICZ. (Praca nagrodzona na konkursie przez akademię umiejętności w Krakowie) z rycinami. Cena 80 ct.

O powiększaniu urodzajności drzew owocowych, napisał Z. GAWARECKI. Cena 50 ct.

Uprawa pieczarek, napisał M. WSZELACZYŃSKI Cena 40 ct.

Główny skład w Administracyi „Bartnika“.

Lwów, Łyczaków 93.

Można nabyć w każdej księgarni.

Jednoroczne flance

sośniny

bardzo piękne 1000 po 1 złr., do nabycia u zarządu dóbr **Ruda** poczta **Cieszanów**. 1--3



Szczotki stalowe do czyszczenia drzew po 80 ct.
„ „ „ „ kotłów po 1 zł. 40 ct.
Nożyczki na drążek do gąsienic po zł. 1 i 1·20.
Nożyczki ogrodnicze ręczne od zł. 1.
Nożyce do szpalerów angielskie po zł. 3 i 3·50.
Sikawki ogrodowe i do ognia blaszane, bardzo praktyczne zł. 2·20.
Hydronety ogrodowe z wężem gumowym po zł. 8 i 10.
Maski do pszczół po 50 ct., z kabłąkiem 60 ct.
Miodziarki doskonałego systemu zł. 18.
Maszynki amerykańskie do strzyżenia bydła, najlepszej konstrukcyi zł. 2·40, do koni zł. 3.
Nożyce do strzyżenia owiec, prawdziwe angielskie, tuzin zł. 12 i 13.
Drut z kolcami do ogrodzeń wszelkiego rodzaju, 100 metrów zł. 6·50.

Puszki hermet. na mleko na litr.	2	5	10	15	20	25	30
po zł.	2·—	3·—	4·75	5·75	6·50	7·35	8·25

Wszelkie narzędzia gospodarcze, przybory kuchenne i domowe. Wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglii

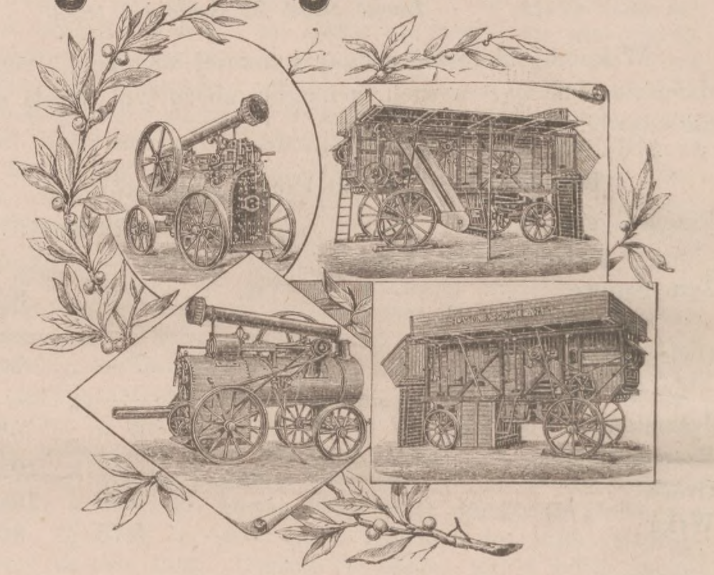
poleca 3-4

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

LWÓW, plac Maryacki liczba 9.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



LWÓW, ul. Gródecka l. 22. 5-9

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Stacya doświadczalna kartofel

w Chlebowicach (ostatnia poczta Bóbrka)

w dobrach JW. hr. Romana Potockiego sprzedaje o ile zapas starczy wszystkie gatunki

kartofel

wykazane w „Rolniku“ Nr. 9 z d. 27. lutego w cenie 3—4 50 zł. za 100 klgr loco stacya kolei Chlebowice. 5-6

Kilka buhajów czystej krwi po 55 ct. i półkrwi po 35 ct. za kilo żywej wagi rasy Simenthal po importowanych ze Szwajcaryi rodzicach ma do pozbycia Zarząd gospodarczy **Brzączowice**, poczta **Droginia**, stacya **Wieliczka**.

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzeczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

Jana Ochsner

w Białej (Galicya) 25-26

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Kaźnera.